

Protesty w Serbii: władza i jej przeciwnicy zwierają szyki

Jan Nowinowski

Od początku 2026 r. nasilają się próby powtórnej mobilizacji serbskiego ruchu studenckiego – siły napędowej masowych demonstracji społecznych, które wybuchły po katastrofie budowlanej na dworcu w Nowym Sadzie 1 listopada 2024 r. Jego uczestnicy nadal domagają się rozliczenia winnych tragedii i przeprowadzenia przedterminowych wyborów parlamentarnych. Oprócz reaktywacji protestów starają się sformować nowy ruch polityczny. Prezydent Aleksandar Vučić odwleka jednak rozpisanie elekcji i niewykluczone, że odbędzie się ona dopiero w 2027 r. (konstytucyjny termin to koniec roku). Rosnąca kontrola władzy nad ostatnimi niezależnymi instytucjami państwowymi i wzmożenie aktywności ruchu studenckiego może w najbliższych miesiącach doprowadzić do ponownego nasilenia napięć społecznych.

Próby reaktywacji masowego ruchu protestu...

Motorem napędowym ruchu wciąż są studenci, wspierani przez kadrę akademicką. W ostatnich dwóch miesiącach usiłują oni ponownie zmobilizować obywateli do masowego uczestnictwa w zgromadzeniach publicznych. Po eskalacji przemocy z udziałem mundurowych i sprzyjających rządzącym bojkotom latem 2025 r. (zob. [Protesty w Serbii: prowokacje władz, eskalacja przemocy](#)) siła społecznego sprzeciwu nieco osłabła. Jesienią, po wielomiesięcznych blokadach, uniwersytety wróciły do względnie normalnego funkcjonowania, a 1 listopada w Nowym Sadzie odbyła się ostatnia masowa demonstracja (ponad 100 tys. uczestników), która służyła jednak głównie upamiętnieniu ofiar katastrofy budowlanej.

Zwiastunem nadchodzącej mobilizacji była przeprowadzona 28 grudnia akcja zbierania podpisów na rzecz rozpisania przedterminowych wyborów parlamentarnych. W ciągu zaledwie jednego dnia w całym kraju zgromadzono ich niemal 400 tys., a studenci zastrzegli sobie możliwość kontaktu z sygnatariuszami w celu ich zaangażowania w monitorowanie przebiegu potencjalnej elekcji. W styczniu ruch powrócił do sprawdzonej formuły dużych wystąpień w całym kraju, lecz uległa ona modyfikacji. Do tej pory odbyły się one w Nowym Sadzie, Belgradzie, Kragujevacu i Niszu, lecz przyciągnęły mniej uczestników niż w roku minionym. W coraz mniejszym stopniu przypominają one klasyczne protesty. Ich centralnym elementem są przemowy studentów i zaproszonych ekspertów, proponujących konkretne rozwiązania, które należałoby wprowadzić po odsunięciu reżimu (m.in. lustracja). Z kolei poprzez wydarzenia upamiętniające wyjątkowo brutalne pacyfikacje demonstracji kształtuje się „martyrologia ruchu”, która jednoczy i mobilizuje obywateli.

Ponadto kontynuowane są dotychczasowe inicjatywy, jak służąca zwiększeniu rozpoznawalności ruchu akcja „Student w każdej wsi”. W jej ramach działacze poznają problemy mieszkańców małych miejscowości i informują ich o swoich postulatach. Nasilają się też ogłaszane *ad hoc* pomniejsze protesty wobec konkretnych decyzji rządzących lub aktów przemocy ze strony służb porządkowych i przychylnych władzy bojówek.

...i jego politycznej artykulacji

Korekta dotychczasowej formuły działania służy przekształceniu ruchu protestu w projekt polityczny, który wystartuje w najbliższych wyborach parlamentarnych. Na „studenckiej liście” mają się znaleźć niezależni eksperci, naukowcy, sportowcy oraz przedstawiciele instytucji społeczeństwa obywatelskiego. Propozycje konkretnych osób zgłaszają sami studenci i ich plena (zob. *Studenci kontra system – strategie protestu w Serbii*), a następnie są one rozpatrywane przez ogólnokrajowy zespół koordynujący działania ruchu. Nazwiska kandydatów pozostaną niejawną do czasu rozpisania wyborów, co ma uchronić ich przed nagonką ze strony władz i przychylnych im mediów. Według spekulacji liderem listy mógłby zostać np. Vladan Djokić – wspierający studentów rektor Uniwersytetu w Belgradzie.

Masowy i heterogeniczny ruch studencki spaja ją hasła reform wewnętrznych. Skupia się on na odsunięciu od władzy Vučića i rządzącej Serbskiej Partii Postępowej (SNS), a następnie odpartyjnieniu instytucji państwowych i przywróceniu im funkcjonalności oraz położeniu kresu systemowej korupcji. Protestujący nie formułują stanowiska na temat integracji europejskiej, relacji z Rosją czy niepodległości Kosowa. Liczą tym samym, że powszechnie akceptowana agenda reformistyczna przyciągnie największe grono wyborców – zarówno tych o orientacji liberalnej, jak i narodowo-konserwatywnej. Wydaje się, że nadrzędny postulat systemowych przemian jednoczy również sam wewnętrznie zróżnicowany ruch studencki. Z jednej strony jego przedstawiciele spotykali się z europosłami czy komisarzami unijnymi, z drugiej zaś na demonstracjach nierzadko pojawia się symbolika prawosławna czy hasła nawołujące do reintegracji Kosowa.

Wstrzeźliwość protestujących w wyrażaniu opinii dotyczących spraw międzynarodowych wywołuje krytykę ze strony tradycyjnych partii opozycyjnych. Studenci odrzucili możliwość startu z nimi w ramach jednej listy wyborczej, uznając je za część istniejącego systemu i współwinnę problemów kraju. Większość proeuropejskiej opozycji (konglomerat sił zrzeszonych w 2023 r. w bloku Serbia Przeciwno Przemocy) twierdzi, że brak jednoznacznie prounijnego charakteru ruchu i pojawiające się na demonstracjach hasła nacjonalistyczne utrudniają pozyskanie poparcia w UE i pośrednio ułatwiają Vučićowi prezentowanie się jako gwarant nominalnie proeuropejskiego kursu państwa. Z kolei partie skrajne i konserwatywne (nazywane przez liberalnych przeciwników „fantomowymi” i oskarżane o zakulisowe przymierze z reżimem) liczą, że przyciągną wyborców rozczarowanych polityką zagraniczną władzy poprzez swoje radykalniejsze postulaty w kwestiach Kosowa czy wojny rosyjsko-ukraińskiej. Niektóre z ugrupowań zapowiedziały jednak wycofanie się z przyszłych wyborów i poparcie „studenckiej listy” – np. centrolewicowa Partia Demokratyczna (dysponująca ośmioma posłami) czy pozaparlamentarny nacjonalistyczny ruch Dveri.

Stanowisko władz: dyskredytacja i dokręcanie śruby

Władza kontynuuje próby skompromitowania ruchu studenckiego. Rządzący i sprzyjające im media oskarżają uczestników protestów m.in. o przygotowywanie zamachu stanu, wspieranie rzekomych dążeń separatystycznych Wojwodiny czy pozostawanie na usługach (bliżej niezdefiniowanych) sił zagranicznych. Wydaje się, że strategia ta ma ograniczone szanse na przyciągnięcie nowych zwolenników do SNS i służy raczej mobilizacji jej twardego elektoratu i zaostrzeniu polaryzacji społecznej. Wraz z nią mogą się nasilać przypadki bezzasadnych zatrzymań protestujących i represje wobec wspierającej ich kadry akademickiej.

Zarazem władze starają się podporządkować sobie ostatnie względnie niezależne instytucje państwowe. Na celowniku znalazła się zwłaszcza Prokuratura ds. Przestępczości Zorganizowanej (TOK), która prowadzi dochodzenie w sprawie katastrofy budowlanej w Nowym Sadzie, a także jest oskarżycielem w procesie podejrzanego o fałszerstwo dokumentów ministra kultury. Pakiet przyjętych w końcu stycznia przepisów spowoduje m.in. odwołanie tymczasowo delegowanych do TOK śledczych, co ograniczy skuteczność jej działania. Władza zwiększyła też swoją kontrolę nad Prokuraturą ds. Cyberprzestępczości, co budzi obawy przed represjami wobec obywateli na podstawie ich aktywności w mediach społecznościowych. Zmiany prawne wywołały ostrą krytykę przedstawicieli UE (np. komisarz ds. rozszerzenia Marty Kos), lecz nie wpłynęło to na wycofanie kontrowersyjnych ustaw.

Presja polityczna postępuje także w służbach, czego dowodzą ostatnie roszady kadrowe w policyjnej Specjalnej Jednostce Antyterrorystycznej (SAJ). Nie można wykluczyć, że elitarna dotychczas SAJ zostanie wbrew swojemu przeznaczeniu zaprzęgnięta do tłumienia protestów. W ubiegłym roku w ten sposób wykorzystywano chociażby jednostkę odpowiedzialną za ochronę najważniejszych osób w państwie. Podporządkowywanie sobie specjalistycznych komórek policji sugeruje, że władza szykuje się do ewentualnej wiosennej eskalacji, która może nastąpić w przypadku powrotu masowych wystąpień studenckich i dalszego „dokręcania śruby” przez rządzących.

Perspektywy politycznej konfrontacji

Vučić zapowiada przeprowadzenie przyspieszonych wyborów parlamentarnych w ostatnim kwartale br., jednak już kilkakrotnie zmieniał ich datę (planowo mają się odbyć dopiero w końcu 2027 r.). Prawdopodobnie ze względu na niskie notowania obozu rządzącego odwleka on ogłoszenie przedterminowych wyborów (choć w poprzednich latach chętnie to czynił). Niewykluczone, że zdecyduje się na to dopiero w 2027 r. – np. wraz z przypadającymi na kwiecień wyborami prezydenckimi (w których sam nie może już kandydować z powodu limitu kadencji) – mógłby wówczas stanąć czele listy partyjnej w celu zwiększenia mobilizacji swojego elektoratu.

Oszacowanie faktycznego poparcia dla najważniejszych aktorów politycznych jest trudne ze względu na ograniczoną liczbę wiarygodnych sondaży. Według badania niezależnego ośrodka CRTA z października ub.r. 44% obywateli zagłosowałoby na „studencką listę”, a 32% – na ruch Vučića (zapowiedział on odejście od szyldu SNS). Z badania wynika również, że 58% respondentów popiera protesty, a 39% się im sprzeciwia.

Przeprowadzone w 2025 r. wybory lokalne w pięciu gminach (Kosjerić, Mionica, Negotin, Sečanj, Zaječar) pokazują wciąż silną, choć słabnącą pozycję partii władzy. We wszystkich

wygrała SNS, lecz wszędzie zdobyła wyraźnie mniej mandatów niż w poprzedniej elekcji. Zjednoczenie opozycji dało wyborcom realną alternatywę, co przełożyło się na wzrost frekwencji we wszystkich gminach. W Kosjericiu jej wspólna lista ze studentami zdobyła zaledwie jeden mandat mniej niż obóz rządzący. Zwycięstwa wymagały od władzy tworzenia szerokich koalicji oraz wzmożonego zaangażowania struktur partyjnych i aparatu propagandowego. Poza dużymi miastami dostęp do wolnych mediów jest bardzo ograniczony, a społeczności lokalne są podporządkowane stworzonym przez SNS sieciom klientelistycznym. Niezależni obserwatorzy wskazali także na szereg nieprawidłowości w procesie wyborczym.

29 marca br. odbędą się głosowania w kolejnych dziewięciu ośrodkach, co będzie następnym testem siły rządzących. Niesatysfakcjonujące dla Vučicia wyniki mogą dodatkowo wpłynąć na odroczenie daty wyborów parlamentarnych. Papierkiem lakmusowym mogą się okazać zwłaszcza rezultaty w gminach, w których rywalizować będą SNS, „studencka lista” i zjednoczona opozycja proeuropejska. Będą one odzwierciedlać prawdopodobny układ sił w potencjalnych przyspieszonych wyborach.